

OPIS MIEJSCOWOSCI I INFO O RESPONDENCIE

B: Na dzień dobry i na początek niech Pani opowie coś o Nowym Tomyślu. Ja mieszkam w Poznaniu i przyznam szczerze, że słabo znam Nowy Tomyśl. Co można coś powiedzieć o tym mieście tak obcemu?

R: Nie wiem. Wikliniarstwo, głównie wikliniarstwo. Koszyki. Rozbudował się zakład, przedsiębiorstwo produkcji elektronicznej. Na dzień dzisiejszy to można powiedzieć, że to największy zakład. Oprócz narzędzi chirurgicznych Chifa. Panuje bezrobocie, ale w mniejszym stopniu niż w ubiegłym roku czy dwa lata wstecz. Nasz zakład dość sporo osób przyjmuje. Przyjął, się rozwija. I co jeszcze? No ogólnie to wszystko na to, jeżeli chodzi o Nowy Tomyśl.

B: A gdyby porównywać Nowy Tomyśl z innymi miastami o podobnej wielkości to jakieś różnice?

R: Mniejsze zakłady pracy, albo ich wcale nie ma.

B: Czyli mniej pracy jest w Nowym Tomyślu, tak?

R: Tak. Znaczący poza Nowym Tomyślem. Jeszcze w Nowym Tomyślu można coś dostać. Ale uważam, że jeżeli ktoś chce pracować to i tak tą pracę znajdzie. W taki czy w inny sposób.

B: A czy jest jakaś inność Nowego Tomyśla w stosunku do innych miast, które mają mniej więcej tyle samo mieszkańców?

R: No tak parę kilometrów stąd może to być Lwówek.

B: No tak, ale ja się pytam czy Nowy Tomyśl czymś się różni od no właśnie Obornik, Czarnkowa?

R: Nie, nie sądzę.

B: A czy można powiedzieć, że jest to miasto bogatsze lub biedniejsze niż inne w Wielkopolsce? Czy w ogóle w Polsce?

R: Bogatsze? Nie, raczej nie. Biedniejsze też nie. Wydaje mi się, że takie średnie.

B: A czy da się coś powiedzieć o Nowotomyślanach i o Nowotomyślankach?

R: Mamy w miarę czysto w mieście. Jest porządek. Burmistrz nasz to jest pan Henryk Kelwing dba i to dość solidnie. Ale młodzież po prostu burzy to.

B: Jak, mniej czy więcej?

R: Można powiedzieć, że na dzień dzisiejszy więcej. Były rozróby głównie. Były ładne ławki poustawiane, były lampy nie ma.

B: Pani [REDAKTOWANE], jak Pani dawno jest w Nowym Tomyślu?

R: No nie pamiętam, ale jakąś szkołę tu zaczynałam.

B: Czyli Pani jest zasiedziała, tak?

R: Tak.

B: A można zapytać co Pani robi na co dzień?

R: Obecnie, na co dzień? Pracuję w przedsiębiorstwie [REDAKTOWANO]. Praca jest dwuzmianowa. Była trzy-, w tej chwili mamy dwu-. Niektórzy mają na trzy-, my mamy na dwie-. Praca jest bardzo fajna, miła.

B: A coś o najbliższych, rodzinie?

R: O rodzinie? Nie mam rodziny. Jestem sama z dzieckiem dziewięć lat.

B: A dziecko co robi?

R: Dziecko uczy się. Powinno być na [REDAKTOWANO], a jest po prostu... Jest [REDAKTOWANO] choruje i był niekwalifikowany z dwóch przedmiotów. I nie było sensu, żeby to nadrabiać w ciągu dwóch tygodni. Mógł zdawać, ale nie uważałam, nie podpisałam takiego wniosku, bo uważałam, że w ciągu dwóch tygodni nie przerobi się całego roku. Lepiej by było gdyby to powtórzył, bo to później wiadomo, że nie da rady. Jest bardzo dobry w matematyce, informatyce.

B: Czyli [REDAKTOWANO]. Ma jakieś plany już czy

R: [REDAKTOWANO].

B: Moje panny są jeszcze, mam bliźniaczki, są krótko przed tym momentem. No to teraz nie zapytam co mnie czeka, bo przestraszę się pewnie. Im więcej lat, tym więcej kłopotów.

R: To prawda.

B: Pani [REDAKTOWANO], czy jest coś takiego jak typowy mieszkaniec Nowego Tomysła? Czy nie da się tak powiedzieć?

R: Typowy? Nie. Jeżeli byli tacy, to już na pewno nie żyją. To były takie osoby proszę Pana, że one potrafiły zatrzymać daną osobę na ulicy i one nie mogły się tulić, żeby podnieść ten papierek.

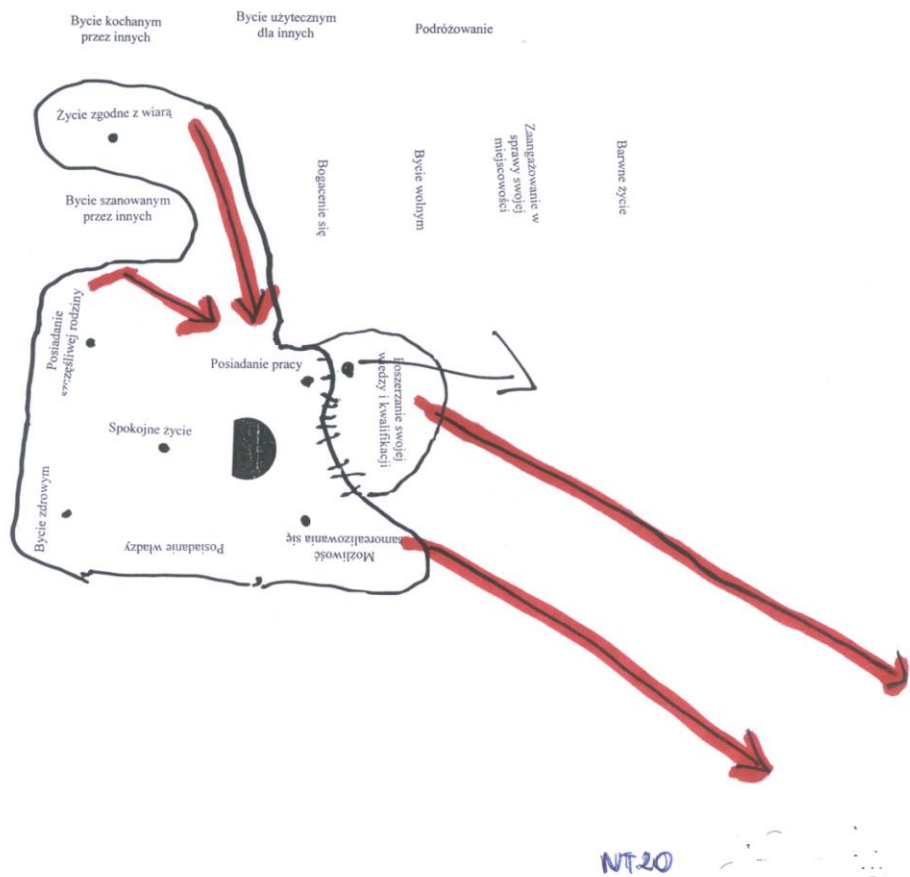
B: A to typowa wielkopolskość? Jak to rozumieć? Porządny?

R: Porządny.

B: I teraz już tego nie ma?

R: Nie ma.

MAPA



STRUKTURA ISTOTNOSCI

B: Pani [REDACTED] mam taką prośbę, bo chciałbym zacząć rozmawiać o tych celach właśnie. Dam Pani dwie takie dziwne rzeczy. Powiedzmy, że to jest mapa. W środku jest to, co jest najważniejsze. I teraz dam Pani też takie naklejki do naklejenia. Tu jest tych celów 16. Jak jakiegoś brakuje, to proszę dodać. Dopisać. Jak nie, no to nie. Jak jakiś jest kompletnie poza Panią, że tak powiem, no to trudno, to go wywalimy do kosza. Ale moja prośba jest taka, żeby te cele rozmieścić na tej umownej mapie w taki sposób, że im bliżej środka, tym dla Pani

jest to ważniejsze dzisiaj. A im dalej, to tym mniej ważne. Czyli im bliżej środka, tym cel jest dla Pani ważniejszy. Cel życiowy czy dążenie, zwał jak zwał, wiadomo o co chodzi.

R: Posiadanie pracy. Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji. Możliwość samorealizowania się. Spokojne życie to chyba będzie najważniejsze, a reszta to tam... To też na końcu, bo się nie liczy dla mnie. Jak najdalej od sąsiadów i tej całej reszty. Najlepiej to na dzień dobry. Robię tak jak mi wygodnie, jak mi nikt nie przychodzi. To już chyba na końcu, bo nie lubię podróży. Zaangażowanie w sprawy swojej miejscowości. Nie, nie ma czasu na to. Tego chcą inni, twierdzą że ci, co nie mają co robić. Bycie wolnym? Nie, to straszne.

B: A dlaczego?

R: Zależy, z którego punktu na to spojrzeć, ale uważam, że to nie jest dobre. Może w młodości, ale na starość to nie wiem. Bogacenie się. Nie. Pieniądze szczęścia nie dają, chociaż trudno bez nich żyć. Barwne życie. Nie. To jest mniej ważne.

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOCI

B: To teraz mam jeszcze jedną prośbę związaną z tą mapą. Ja bym chciał, żeby Pani zastanowiła się, czy któryś z tych celów zmienił miejsce na mapie w tym znaczeniu, że kiedyś był mniej ważny a dzisiaj jest bardziej ważny. Albo odwrotnie, kiedyś był bardziej ważny a dzisiaj jest mniej ważny. Ja bym chciał, żeby Pani zrobiła to w ten sposób, że jeżeli to jest środek mapy i to jest na przykład ten cel i jeżeli on kiedyś był ważniejszy to ja bym chciał, żeby Pani taką strzałeczką posunęła w środek. Albo jak mniej ważny, to odwrotnie gdzieś tam do tego miejsca gdzie on kiedyś miał, w tył tej mapy. Czy możemy spróbować przyjrzeć się tym celom pod kątem pytania, czy one kiedyś były gdzieś indziej pod względem ważności? Jak ten przykładowo był mniej ważny, no to tu do tego miejsca. Jak był bardziej ważny to do środka jeszcze. Jak nie zmienił pozycji to nie ruszamy go.

R: Zawsze uważałam pracę. Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji było kiedyś dla mnie mniej ważne. Bardzo było mniej ważne. To było dla mnie jeszcze mniej ważne. To mi też nie było potrzebne, a teraz takie czasy są jakie są.

B: A może któryś z tych mniej ważnych był kiedyś ważniejszy? Może na przykład barwne życie?

R: Barwne życie było kiedyś. Może nie ważniejsze, ale było.

B: Albo bogacenie się było ważniejsze? Albo bogacenie się było ważniejsze? Albo życie zgodne z wiarą było ważniejsze? Czy dzisiaj któryś z tych celów mniej ważnych był kiedyś bliżej środka?

R: Tak. Kurczę, życie zgodne z wiarą. No bycie zdrowym to normalne. Spokojne życie, to ono już nie będzie. Dla mnie to by było wszystko.

STRUKURA MOZLIWOSCI

B: To teraz proszę o zmianę koloru. Dam Pani drugi. I mam tego typu prośbę, żeby Pani przyjrzała się wszystkim celom i zaznaczyła kropczkami na tych karteczkach, które z nich Pani zdaniem są dla Pani osiągalne. Na dzień dzisiejszy. Możliwe do realizacji.

Teraz zakresiliśmy te cele, które są możliwe do zrealizowania. To teraz podobna kwestia jak z tą ważnością czy coś się zmieniło, a co nie. Czy mogłaby Pani się zastanowić, czy któreś z tych celów, które są dzisiaj osiągalne były kiedyś nieosiągalne. Lub odwrotnie, czy któryś z tych co nie są osiągalne były kiedyś osiągalne. Czyli krótko mówiąc, czy któryś z tych nie był kiedyś osiągalny? Jeżeli tak, to proszę o taką strzałkę wyrzucającą. A jeżeli

któryś z tych, które dzisiaj nie są osiągalne był kiedyś w Pani zasięgu ręki, to prosiłbym o taką strzałkę wprowadzającą w to pole.

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

R: Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji jest osiągalny, a był kiedyś mniej osiągalny. To wszystko.

B: To ja bym chciał porozmawiać teraz o kilku tych celach. Zaraz powiem Pani o których. Jeszcze trochę o tej mapie. Czy miała Pani jakieś wątpliwości przy któryś z tych celów jak je Pani naklejała? Że właściwie Pani go by wyrzuciła, albo zastanawiała się gdzie go umieścić? Czy to Pani jakoś łatwo przyszło.

R: To bym wyrzuciła. Akurat tym nie jestem zainteresowana. To tak średnio. To. Bogacenie się, barwne życie, podróżowanie.

B: Czy jak to Pani rozklejała, to miało to dla Pani jakieś znaczenie, że jedno są bliżej siebie. Drugie nie.

R: Głównie praca, to już musi być. Spokojne życie i poszerzanie swoich kwalifikacji to na dzień dzisiejszy bardzo potrzebne i przydatne. Ponieważ w firmach patrzą na to wszystko. Jak ktoś jest zainteresowany, to może kształcić się dalej. Posiadanie władzy...

B: To posiadanie władzy jest dla Pani takie ważne? Chce Pani rządzić?

R: Nie, ale to jeszcze różnie bywa.

B: Pani [REDAKTOWANE], czy widzi Pani jakieś związki pomiędzy poszczególnymi celami? Na przykład jeden uzależnia inny.

R: Jak się ma pracę, to wiadomo chce się dalej poszerzać swoje wiadomości jakie się ma. Możliwość samorealizowania się poprzez pracę. I poszerzanie swoich wiadomości jeszcze. Można robić kursy, można iść dalej. I to jest chyba to ciekawe. Człowiek wspina się wyżej. Ale jeszcze chęci potrzeba i czasu.

B: A czy są jakieś cele w tej grupie, które Pani zdaniem się wykluczają? Jak jeden się realizuje, to trudno jest pogodzić jedno z drugim? Co Pani zdaniem trudno jest pogodzić?

R: Poszerzanie swojej wiedzy i kwalifikacji i spokojne życie to już się wyklucza.

B: To mamy mały konflikt na tej mapie. Jest jeszcze gdzieś takie coś, że trzeszczy i jedno drugie wyklucza?

R: Posiadanie szczęśliwej rodziny w tym momencie i rozszerzanie kwalifikacji.

B: A co to znaczy, że jak kwalifikacje to kosztem rodziny?

R: No oczywiście.

CEL 1

B: Teraz chciałbym porozmawiać o kilku celach. Może nie o wszystkich, może o trzech, czterech to jeszcze zobaczymy. To ja bym chciał zacząć o celu, który wśród tych jest najważniejszy i który jest najbardziej stabilnym. Nie zmienił swojej pozycji i wynika z tego, co żeśmy tu narysowali. To jest spokojne życie,. On jest wśród tych

najważniejszy i jest tak samo cały czas ważny, nie przesunął się ani w przód, ani w tył. Zaczęłbym od takiego ogólnego pytania, jak Pani rozumie w ogóle to spokojne życie? Co to znaczy? Na czym Ci zależy?

R: Mieć pracę, dach nad głową i w miarę wyżyć jakoś. To jest dla mnie spokojne życie. I przede wszystkim zdrowie.

B: Czyli spokojne życie to brak przede wszystkim brak trosk finansowych, tak? I zdrowie?

R: Tak.

B: Czy coś jeszcze?

R: Nie. Praca, głównie praca, bo jak nie ma pracy to wiadomo, że nie będzie spokojnego życia.

B: A czy kiedyś rozumiała Pani to pojęcie spokojnego życia inaczej?

R: Nie.

B: Czyli zawsze mniej więcej tak samo było?

R: Tak.

B: Czy inni ludzie rozumieją to pojęcie spokojne życie inaczej niż Pani?

R: Większość ludzi starszych teraz będzie miało spokojnie. Pójdzie na emeryturę, czy na rentę. Trochę pożyje, trochę czasu wolnego. Tu się wyjedzie, tam się pojedzie. Dla rodziny więcej wolnego czasu. To są w sumie tak do starszych osób.

B: Czyli co, dla nich spokojne życie, to od pracy?

R: Od pracy głównie. Ale wiadomo, że nie kończy się to dla nich na spokojnym życiu. Później przyjdzie jakaś choroba, tu wnuki.

B: [REDAKTOWANE], a dlaczego to spokojne życie jest dla Pani takie ważne?

R: Jak mam to ująć? Byłam 10 lat mężatką i nie miałam własnego męża. Miał [REDAKTOWANE], był ciężko chory i dla mnie to był horror w domu. To było straszne, bałam się nawet śmieci we własnym domu. Się dusił. Żeby nie było lęku.

B: Nauczyła się Pani cenić tego typu spokój mając jak gdyby brak spokoju?

R: Tak.

B: A co sprawia, że to spokojne życie jest dla Pani osiągalne, bo jest osiągalne jak to widać z tej mapki?

R: Należy dążyć do tego, a nie tam sobie uprzykrzać. Ja tam zawsze z kalendarzykiem, dzisiaj tu, jutro tam. Zakupy robię raz w tygodniu po chleb ewentualnie co drugi dzień. Trzeba umieć zorganizować sobie czas. Nie narzekać.

B: Co albo kto utrudnia Pani to spokojne życie?

R: Nikt mi nie utrudnia. Co mi utrudnia spokojne życie? No chciałabym być zdrowa, ale mi już też te zdrowie wysiada.

B: Im mniej spokoju, tym gorzej ze zdrowiem?

- R: Też.
- B: A czy jacyś inni, umowni inni, sąsiedzi czy Bóg wie kto, mają jakiś wpływ na to spokojne życie?
- R: Nie. To chyba gehenna. Jak najbardziej funkcjonalna. Najlepiej iść samemu przed siebie.
- B: A co ułatwia to spokojne życie? Co Pani ułatwia spokojnie żyć?
- R: Nie zadawać się z nikim. Nikt mi nie ułatwia, ale też nie utrudnia. No mam spokojne. Mam pracę, jestem z niej zadowolona.
- B: No to już praca ułatwia spokojne życie.
- R: Tak.
- B: Coś jeszcze, albo ktoś jeszcze?
- R: Nie, głównie praca.
- B: Pani [REDAKTOWANE] niech Pani mi powie, czy kiedyś łatwiej było żyć spokojnie?
- R: Tak, była praca. Można było ją zmieniać jak się chciało. Praktycznie jak rękawiczki. Płace były dość ładne. W sklepach było dość ciężko, nie można było dostać tego, czy tamtego, ale lepiej się żyło. Nie powiem, że nie. Było spokojniej.
- B: I kiedy to się zmieniło? Kiedy był taki moment?
- R: Były lata może 88, przełom 89/90 roku. Razem ze zmianą ustrojową. To były jeszcze czasy dobre można powiedzieć, przynajmniej dla mnie akurat. Ale to były takie czasy, gdzie no nie było łatwo, ale było spokojnie.
- B: Pani [REDAKTOWANE], a czy to spokojne życie jest możliwe, że przestanie być dla Pani ważne? Jeszcze kiedyś tam w przyszłości, że Pani powie gwizdź na ten cel, nie zależy mi na spokojnym życiu. Czy zawsze już tak będzie, że to będzie ważne?
- R: Nie, to będzie ważne. Zawsze mówię, że to w młodości trzeba oszczędzać się na starość.
- B: Czy Pani rozmawia z innymi ludźmi na taki temat jak spokojne życie? Jak to rozumieć, jak to osiągnąć?
- R: Nie, nie rozmawiam. Zazwyczaj jest tak, że jak coś się mówi, to nigdy nie ma czasu. Wciąż zagonieni. Nie znają tego, nie są rozplanowani. Nie chcą czegoś takiego.

CEL 2

- B: Pani [REDAKTOWANE], chciałbym o drugim celu dosyć charakterystycznym porozmawiać chwilę. To jest cel: poszerzenie swojej wiedzy i kwalifikacji. On najbardziej zmienił swoje położenie na skali ważności, że tak brzydko mówiąc. Teraz jest ważny, a kiedyś był mniej ważny. Niech Pani mi powie, jak Pani rozumie ten cel?
- R: Były kiedyś takie czasy, gdzie wystarczyło skończyć szkołę zawodową i praktycznie niezależnie, na jakim kierunku Pan był zawsze tą pracę dostał. Na dzień dzisiejszy wykształcenie zawodowe to za mało. Minimum, gdziekolwiek chce się dostać, musi być to średnie. Ale to jest minimum. Do tego dochodzą wiadomo języki. Kiedyś to było niepotrzebne. Kiedyś to nie było ważne, w tej chwili jest to ważne. Ale znam takie osoby, które

nie stać na to. Wiadomo, że to wszystko kosztuje. Ale jest trochę tych osób, kształcą się, robią tam zaocznie, kursy jeszcze.

B: A czy Pani kiedyś rozumiała to rozszerzanie swojej wiedzy inaczej jeszcze?

R: Nie, nie miało to dla mnie znaczenia. Zawsze wychodziłam takiego z założenia, ile mnie będzie stać tak będę robić. I nie wierzyłam, że jeszcze kiedyś tam można coś osiągnąć, cokolwiek jeszcze zrobić. Ale sytuacja była jaka była i zmuszało to bym podniosła swoje kwalifikacje. I to nie z własnej woli, tylko z przymusu.

B: Czy gdyby Pani mogła, to nie rozszerzała wiedzy?

R: Nie, nie rozszerzała. Z przymusu to musze robić, a po cichu się nie chce.

B: A kiedy to się zmieniło, że zaczęło być dla Pani ważne? Mogłaby Pani jakoś określić ten moment, że uświadamia: o kurczę, muszę się wziąć?

R: 6 lat wstecz. Chciałam być w tym zakładzie gdzie jestem do tej pracy nie było łatwo się dostać dostałam się poprzez naszego burmistrza. My jesteśmy w dobrych układach. No załatwił mi tą pracę i w sumie jestem tam już 6 rok.

B: Ale musiała Pani podnosić kwalifikacje?

R: Nie proponowano mi tego. Wystarczyło samo wykształcenie. Ale były zwolnienia. I pomyślałam, zrobię jeden kurs, taki kurs. No i tak się zaczęło. No i jeszcze pracuję. Natomiast już większość osób, które nie dawały rady i niektórzy sami odeszli. Zdarzało się, że po jakimś czasie zostali ponownie przyjęte. Ale ja uważałam, że to było potrzebne. Głównie patrzono na wykształcenie i znajomość języka niemieckiego. Z językiem niemieckim był problem, tylko angielski. Ja odpuściłam to. Zrobiłam kurs z [REDACTED]. To było jedno. Wcześniej był [REDACTED].

B: Pani [REDACTED] niech Pani mi powie co pomaga a co przeszkadza osiągać ten cel? Co jest tu moim sojusznikiem a co jest tu moim wrogiem?

R: Wrogiem to brak czasu. A pomaga wiara w siebie. Nie poddać się po prostu.

B: A dlaczego kiedyś ten cel był dla Pani nieosiągalny? Co się takiego stało, że on zaczął być osiągalny?

R: Ja uważałam, że to będzie mi niepotrzebne. Był nieosiągalny, bo niepotrzebny.

CEL 3

B: A tu jest jeszcze jeden taki cel, który bardzo zmienił swoją ważność. Ten interesował nas, bo zmienił się w dwóch wymiarach jakby: był nieważny a jest ważny i po drugie był nieosiągalny a jest osiągalny. Jest taki cel, który był mocno nieważny a teraz się stał ważniejszy. To jest ta możliwość samorealizowania się. Co to znaczy możliwość samorealizowania się? Jak Pani to rozumie?

R: Kiedyś nie musiałam się zastanawiać. Wcale mnie to nie interesowało. Dzisiaj, jestem sama i nie chcę być zależna już od nikogo. I jakoś sobie z tym radzę.

B: Czyli jest to dla Pani taka niezależność?

R: No tak, niezależność. W dzisiejszych czasach to najlepiej tak, ale nie każdemu się to udaje.

B: A czemu to nie każdemu się to udaje?

R: ----

B: Czy w tej możliwości samorealizowania się coś Pani przeszkadza? Albo zapytam się tak samo, pomaga w jakiś specjalny sposób?

R: Jestem pewniejsza dzięki temu. To co osiągnęłam, to osiągnęłam sama, bez niczyjej pomocy. I to było najlepsze. Na dzień dzisiejszy ja już nie mam czasu na to, na tą samorealizację.

B: Ale jest to dla Pani osiągalne?

R: Jest.

B: A ciągle pojawia się brak czasu tutaj.

R: Właśnie, brak czasu.

B: Gdyby Pani miała radzić komuś...

R: Nie radzę.

B: Ale gdyby Pani miała radzić na przykład własnemu dziecku, gdyby zapytało: mama, co ja mam zrobić aby móc się samorealizować, to co Pani by mogła poradzić? Co Pani powiedziała by mu?

R: Nie zastanawiałam się nad tym. Każdy musi sam wiedzieć czy... Nie, nie doradziłam, nie doradzę. Później wychodzi się na tym bardzo źle.

B: Czemu? Ludzie mają pretensje?

R: Tak. Uważam, że każdy powinien podjąć taką decyzję. Jak coś nie wyjdzie, to będzie żal do samego siebie. Każdy sam sobie winien.

B: Ja mam takie pytanie jak się patrzy na te wszystkie cele itd. to, to jak Pani o nich opowiada, to zapytam skąd Pani to wszystko wie? Czy to na podstawie tego co Pani przeżyła, czy rozmów z innymi?

R: Nie. To wszystko co przeżyłam i to trzeba przejść na własnej skórze.

B: Czyli własna skóra jest źródłem wiedzy?

R: Tak.

B: A nie zdarzyło się Pani, że ktoś na przykład wpłynął na Panią w taki sposób, że Pani zmieniła sposób patrzenia na pewne rzeczy tutaj?

R: Nie. Jako dziecko byłam bardzo uciążliwa, tak że...

B: A czy wielu ludzi rozumie tą samorealizację troszkę inaczej jako możliwość uczenia się rzeczy nowych powiedziałbym, albo realizowania swoim marzeń. A jak Pani powiedziała, jeszcze raz, jak to było?

R: To co jest realne jeszcze, ale i brak czasu.

B: Ale jeżeli Pani mówi chcę się samorealizować, to co Pani tak naprawdę chce? Co Pani przez to rozumie?

R: Że wiele rzeczy by się chciało, o których jednak lepiej nie mówić. Jak nawet dążę do czegoś, to nigdy nie mówię do czego, bo to różnie bywa. Może się noga powinąć.

B: No dobra, ja nie chcę tutaj prowokować losu, że tutaj noga powinie. No, ale niech Pani da takie jeden, dwa przykłady w ramach tego samorealizowania się. Takiego czegoś co by Pani po cichu chciała. I umówmy się, że ja tu jestem na osobnych papierach i nie przyniosę pecha jak Pani mi to głośno powie. Co to jest? No może takie marzenia, tak?

R: Tak. Marzy mi się otworzenia biura rachunkowego. Kasa. Należy mieć kasę na utworzenie tego wszystkiego. Biuro to by nie był problem, ale podatki, czynsz wysoki.

B: Co jeszcze jest takim marzeniem?

R: Na dzień dzisiejszy to zbieram pieniądze na szkołę dziecka. No już zbieram. Nauka dzisiaj kosztuje.

B: A powracając do tego biura, to spytam: czy Pani robi coś na tą rzecz, żeby to biuro powstało kiedyś?

R: Tak daleko nie pomyślałam. Wydaje mi się, że to będzie bardzo trudne.

B: Bo Pani mówi: kasa jest potrzebna. No pewnie tak, ale...

R: Głównie.

B: Dałaby Pani radę to poprowadzić?

R: Tak.

B: A nie da się jakoś wykombinować tego żeby to się stało możliwe?

R: Najlepiej nic nie kombinować.

B: Nie myślę o złych kombinacjach tylko może jak to dojść do tego?

R: Od kredytu, najgorzej zacząć od kredytu. Kredyty w grę nie wchodzi. Pożyczanie też nie.

B: A czy to jest tak, że jest możliwe zdaniem Pani, albo co musiałyby się stać, żeby to biuro się spełniło mówiąc tak hasłowo?

R: Ja bym musiała drugi etat pracy pociągnąć.

B: Nie wchodzi w grę?

R: Też ciągnę.

B: Czyli ten jako trzeci, tak?

R: Nie dwa. Czasami co drugi tydzień, czasami co dwa zależy. Ale nie jest łatwo, muszę dojechać 18 kilometrów.

B: No dobra, bo się zrobi tak jakoś smutno w tej naszej rozmowie. A może jeszcze w ramach tej możliwości samorealizowania się plany jakies ciche?

R: Żadnych. Wykształcenie dziecka. Nic więcej.

B: No to jest na pewno ważne dzisiaj. No to jak to Pani mówi, lepiej nie mieć tych planów w ogóle? Bo Pani tak ostrożnie mówi jakby się Pani bała.

R: Nie, nigdy nie planuję tak do przodu, bo zazwyczaj jest tak, że w łeb strzeli.

B: Czyli lepiej miło się zaskoczyć?

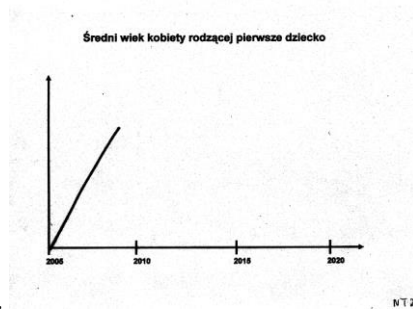
R: Tak.

B: Ale jak się nie planuje, to się nie działa. To wówczas co? Czy się nie planuje, ale działa po cichu?

R: Też tak można.

TRENDY

B: Miałbym jeszcze jedną rzecz do zrobienia z Panią. Mam tu takie wykresy, jest ich siedem razem, które dotyczą takich pewnych trendów. Które wydają się nam w miarę ciekawe, czy ważne. Chciałbym, aby Pani za każdym razem wykreśliła jak to się będzie rozwijać. Czy tak, czy tak, czy inaczej. To nie jest pytanie jak to jest naprawdę, tylko jak Pani uważa, że jest i jak Pani zdaniem, jak Pani to widzi to co Panią otacza, ten cały nasz świat. Jak Pani sądzi, jak to się będzie rozwijać? No i zacznijmy od tego jak średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko. Dam Pani flamaster jeszcze. Jak to się będzie zmieniać, czy on będzie się podnosił, czy będzie taki sam cały czas, czy się będzie obniżał? Taki wykres tych tendencji.



R: Tu się wszystko obniża.

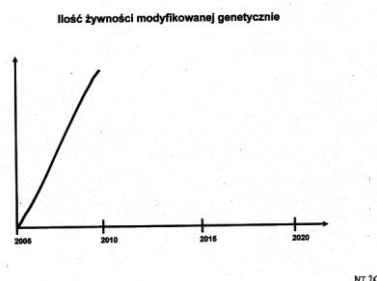
B: Czyli co, wiek średni będzie się obniżał?

R: Średni wiek będzie się podwyższał.

B: No to niech Pani zrobi strzałę w górę. Tylko pytanie jak bardzo?

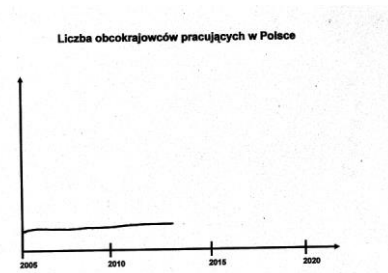
R: Będzie podwyższał się. Wydaje mi się, że wysoko.

B: Dobra. No to teraz następne: ilość żywności modyfikowanej genetycznie. Tej żywności, która wiadomo,



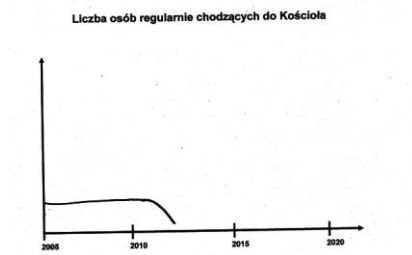
jest tam czymś pędzona.

R: Dla mnie to każda.



B: Liczba obcokrajowców pracujących w Polsce?

R: Wydaje mi się, że będzie mniej. Dziś jest sporo, ale będzie mniej.



B: Liczba osób regularnie chodzących do kościoła?

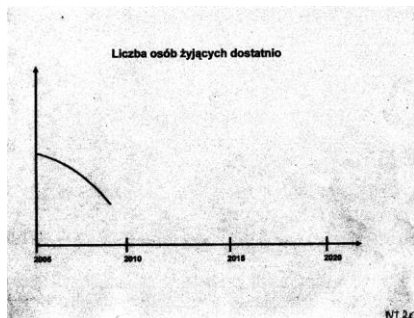
R: U nas jest sporo. Mogę zrobić na całą.

B: Ale czy będzie więcej czy mniej? Bo to jest pytanie ile jest dzisiaj. Wiemy, że jest dużo Polaków chodzących do kościoła, ale czy w przyszłości: 2010, 2015 roku będzie spadać?

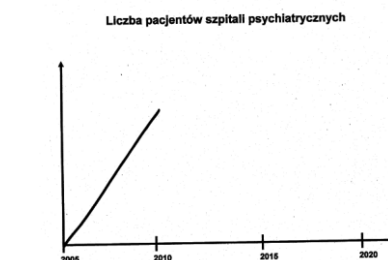
R: Tak. Będzie mniej.

B: Proszę w dół z tym pojechać, bo jak Pani mówi mniej no to w dół.

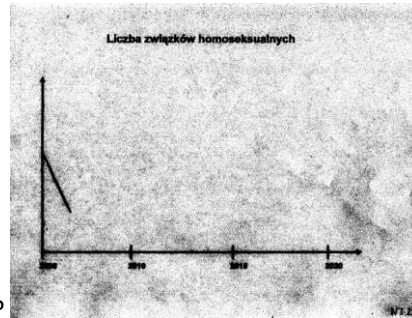
R: Liczba osób żyjących dostatnio? Jeżeli chodzi o Nowy Tomyśl to będzie mniej.



B: No to zacznijmy powiedzmy od tego miejsca i idźmy w dół. Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych. Czy będzie coraz więcej ludzi z problemami psychicznymi, czy coraz mniej?



R: Więcej. Będzie rosnąć. Przynajmniej u nas tak jest.



B: Liczba związków homoseksualnych. Będzie rosnać czy nie?

R: No właśnie, to jest pytanie! No, trudne pytanie.

B: Jak Pani sądzi, czy będzie coraz więcej takich ludzi w związkach męsko-męskich i damsko-damskich? Czy może tyle samo co dzisiaj, czy może coraz mniej?

R: Może będzie mniej. Wydaje mi się, że mniej.

B: A czemu tak będzie?

R: No tak mi się wydaje.

B: Ja bym chciał, żeby Pani wybrała dwie z tych tendencji, żeby jeszcze chwilę o nich porozmawiać. Na takiej zasadzie, która jest dla Pani najważniejsza. Która wydaje się Pani najważniejsza?

R: Tu można zwariować. Nie powiem, że nie. To jest bardzo dobre. Szpitale psychiatryczne o tym będziemy rozmawiać. To też może być.

TREND 1

Liczba osób regularnie chodzących do Kościoła

B: To resztę odłożę na bok, a o tych dwóch chciałbym jeszcze porozmawiać. Zaczniemy od tej liczby osób regularnie chodzących do kościoła. Co ta tendencja oznacza w praktyce? Rozumiem, że ich będzie coraz mniej?

R: Tak. Za dużo polityki w kościele. I to zniechęca. Głównie polityka, jeżeli chodzi o nasz kościół to głównie polityka. I zbieranie pieniędzy nie wiadomo na co. I to nie jest już wołanie o pomoc, tylko takie żądanie. Nie proszą tylko żądają.

B: A co to oznacza dla Pan, że tych ludzi będzie coraz mniej w kościołach?

R: Ja powiem tak: jestem osobą wierzącą, ale niepraktykującą, dlatego chodzę tylko w święta i to wszystko. Powiem jeszcze inaczej, te osoby chodzą do kościoła, pokazują się w tym kościele, a tak naprawdę jeden drugiemu wie Pan. Jeden drugiemu oczy sobie wydrapie. I tak to jest. I będzie tych osób coraz mniej. Naprawdę. Dzieci już praktycznie nie ma wcale. Z tymi starszymi osobami... Średni wiek no to jeszcze też chodzą, natomiast jeśli chodzi o te starsze osoby to chodzą i jest ich coraz mniej. Są zmiany w śpiewaniu tych pieśni, organy już tak nie pociągną. Takie są żale, to wiem. Akurat po kolędzie tam chodził.

B: Pani Małgorzato, czy to jest dobra tendencja czy zła, że tych ludzi coraz mniej chodzi do kościoła?

R: Wydaje mi, że to jest dobra. Bo kościół to jest kościół, a polityka nie powinna mieć z tym nic wspólnego. A jednak tak jest.

B: Czy można tej tendencji przeciwdziałać? Gdyby miała Pani doradzać kościołowi, to co by Pani powiedziała?

R: Oni to mają odgórnie.

B: To co by Pani radziła, żeby odwrócić tą tendencję?

R: Nie zrobią tego. To jest wszystko odgórnie ustalone.

B: A co powinni zrobić jakby chcieli mieć więcej owieczek w kościele?

R: Powinni coś zrobić żeby przyciągnąć. Mniej polityki, żądania tych pieniędzy nie wiadomo na co.

B: Czy w Nowym Tomysłu to będzie tak samo jak na tym wykresie?

R: Tak. Ona będzie powszechna. No nieciekawie jest teraz.

B: A czy zdaniem Pani zdaniem coś może jeszcze tą tendencję przyspieszyć? Że jeszcze będzie szybko spadać ta liczba chodzących do kościoła? Co może się stać, że jeszcze szybciej? Czy jest to możliwe?

R: Tak szybko to na pewno nie. Myślę, że za rok, dwa to będzie pusto w kościele.

B: To jednak szybko. A jak ludzie przestaną chodzić do kościoła, to znaczy, że oni już nie wierzą? Czy to jest tak, że się obrażą.

R: Obrażą. Nie to, że będą mniej wierzyć. Każdy ma inny punkt widzenia, ale mi się wydaje, że będą obrażone na księży. Tej polityki mamy dosyć na co dzień. Obrażone, bo te osoby idą tam, żeby się pomodlić.

B: A co zrobimy z tymi kościołami jak będą puste?

R: Będą pozamykane.

B: Tu jest pewnie na osiedlu jakiś nowy kościół jak sądzę, albo w okolicy.

R: A nawet nie wiem.

B: A tam gdzieś?

R: Tam. To jest tych jehowych.

TREND 2

Liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych

B: Pani [REDACTED], jeszcze liczba chorych w szpitalach psychiatrycznych. Co to w praktyce oznacza?

R: Będzie wzrastać, dlatego że dużo osób zachoruje, żeby zdobyć rentę.

B: Czyli takie przewalki raczej?

R: Dokładnie. Też są osoby, które powinny być rzeczywiście poddane takiemu badaniu psychiatrycznemu. Takich osób wydaje mi się nie jest aż tak dużo, ale w większości osób to jest symulujących. I to w sumie dość głośno się o tym mówi.

B: A czy można tej tendencji w jakiś sposób przeciwdziałać, czy nie?

R: No nie udowodni Pan nikomu ile Pan włożył w kieszeń.

B: A czy ona też dotyczy Nowego Tomysła czy mniej?

R: Raczej też sporo. Bardzo sporo. Ludzie symulują. Jak by to powiedzieć, są układy. Wysyła się osoby tam i tam, podbija się papierek, a tych osób tam wcale nie było. Byli zupełnie gdzie indziej, ale nie w danej miejscowości, by nie podpadło, że ona gdzieś tam jest. I tu takich osób jest u nas dość sporo, że tak można powiedzieć.

B: Pani nie dowierza, że oni są tak naprawdę chorzy psychicznie?

R: Nie. To są osoby, które były na stanowiskach i trochę się nagrzebało w papierach. Taka ucieczka. To zależy kto w jaki środowisku się obraca.

B: Czy można sobie jakoś z tym radzić, żeby tak nie było? Co właściwie należałoby zrobić? Bo to chyba nie jest dobrze z tego co Pani mówi?

R: No nie jest dobrze, ale ktoś sobie nie radzi, nie ma pracy na przykład, no to szuka jakiegoś źródła dochodu i po prostu w taki sposób, bo nie w inny. To jest ta renta, w sumie stała.

B: To właściwie trzeba go potępiać, czy nie?

R: Ja uważam, że tak.

B: Jednak tak? Należy go potępiać nawet jak nie ma pracy?

R: Nawet jak nie ma pracy. Jest coś takiego jak instytucja, jest pomoc rodzinie. Wystarczy, że tam pójdą i też jakąś pracę dostaną. Jest opieka społeczna i też umowa jest spisywana, i oni załatwiają pracę. I widzą, czy ktoś nadaje się do tej pracy, czy komuś zależy na tej pracy.

B: A czy to, że ta tendencja jest i ją Pani widzi, czy to jakoś wpływa na Panią?

R: Tak, denerwuje mnie to.

B: A sama Pani nie przymierza się, że tak powiem do takiego zagrania?

R: Nie. Broń Boże. I to jest denerwujące, bo niektóre osoby są naprawdę chore, tą rentę mają zabieraną. A tu zwykły, normalny człowiek zdrowy za pieniądze ma.

METRYCZKA

Kobieta

Srednie zawodowe

Nowy Tomysl

Pracownik najemny - [REDACTED]

Wdowa

3 osoby

801-1200 zł

Mapa- wywiad- II etap- brak